

informato**r**

ISSN 1505-8476



GDAŃSKIEGO KLUBU FANTASTYKI

nr 118
marzec '99

Ten wiosenny numer „Informatora” składaliśmy w pośpiechu przed Świętami Wielkanocnymi, ponieważ tuż po śmigusie-dyngusie, jeszcze mokry od wiosennej wody i obolały po brzożowych różgach (kaszubska wersja tradycji!) - jadę powtórnie do Królestwa Łukaszenki; tym razem na dłużej. A chciałbym zostawić po sobie przynajmniej „stoosiemnastkę”...

Dziękuję wszystkim Korespondentom za nadesłane materiały! Szczególnie mili memu sercu są jednak ci, którzy nadesłali swe teksty pocztą elektroniczną: zaoszczędzili mi w ten sposób nerwowego „wklepywania” (na służbowym komputerze, w nielicznych wolnych chwilach!).

A' propos: wiem, że sporo drobnej korespondencji, także tej nie przeznaczonej do publikacji, przychodzi na internetowy adres GKF-u. Ja jej nie śledzę, gdyż - jako niepoprawny komputerowy ignorant - nigdy w życiu bezpośrednio nie korzystałem z dobrodziejstwa Sieci (a „...starego psa nikt nowych sztuczek nie nauczy”). „Żegluje” po tym Papier. Może by więc on właśnie poprowadził w „Informatorze” rubrykę *Co tam, panie, w Internecie?*, w której omawiałby w skrócie elektroniczne polemiki (tak, jak przekazuje mi do zredagowania wydruki e-mailowych korespondencji)?

JPP

Ale dość kwestii formalnych!..



*Z okazji Świąt Wielkiejnocy:
wszystkiego,
co one symbolizują
oraz wiosny w sercach, umysłach
i dookoła – życzy wszystkim
Czytelnikom „Informatora”*

Zarząd GKF i Redakcja

MARCOWE POSIEDZENIE ZARZĄDU GKF

Odbyło się w dniu 20 marca 1999 roku. Ważniejsze z poruszanych spraw:

I. SPRAWY ORGANIZACYJNE

Rozwiązanie Klubu Sprzymierzonego

Z uwagi na brak jakichkolwiek oznak działalności od II kwartału 98 r. oraz nieopłacenie składek za 99 r., Zarząd GKF większością głosów rozwiązał Koszaliński Klub Fantastyki „Xenomorph” jako Klub Sprzymierzony z GKF. Członkowie klubu mogą w terminie do 15 kwietnia br. przepisać się do KCzK.

Sprawa Walnego Zebrania Sprawozdawczego GKF

Ustalono termin Walnego Zebrania przedstawicieli klubów GKF na dzień 9 maja br.

II. SPRAWY PERSONALNE

Zmiany funkcyjne

Wiceprezesem Klubu Fantastyki „Strong” (Słupsk) został Paweł Kumpiniewski.

Zakończenie stażu kandydackiego

Staż kandydacki zakończył i został członkiem zwyczajnym Michał Piotrowski z KF „Angmar”.

Skreślenia z listy członków GKF

Na własną prośbę odszedł z GKF Jarosław Pawłowski (starszy).

Za nieopłacenie składek za IV kwartał 1998 roku został skreślony Edward Brejnik z „First Generation”.

Przeniesienia

Lech Ugriicziz i Marcin Stangel z KF „Angmar” do KFP „Ordo”.

III. SPRAWY FINANSOWE

- skarbnik GKF omówił składkopłatność KL-ów za I kw. 1999 r.;
- skarbnik GKF podał stan subkont poszczególnych KL-ów i KS-ów;
- prezesi Klubów Lokalnych GKF zgłosili wysokość składek wewnętrznych w II kwartale 1999 roku: „Angmar” – 7,00 zł; „Ordo” – 2,00 zł; „First Generation” – 0; „Hydrus” – 0;
- na wniosek skarbnika GKF Zarząd większością głosów uchwalił, że w przypadku wydawnictw niedotowanych egzemplarze bezpłatne wydawane są wyłącznie autorom. Członkowie Zarządu mogą te wydawnictwa zakupić po cenie druku.

IV. PRACA KOMISJI REWIZYJNEJ

- Zarząd zatwierdził protokół kontroli Działu Kolportażu;
- szef Sekcji Gier Fabularnych przedstawił informację nt. odzyskiwania zagubionych pozycji;
- ustalono ostateczny termin kontroli finansów GKF do 10 kwietnia br.

V. IMPREZY

- prezes zreferował stan przygotowań do Czwartego Gdańskiego Seminarium Filmowego SF;
- prezes omówił sprawy imprez: ARRACON, NORDCON '99.
- Sekcja Gier Karcianych zgłosiła termin kolejnej imprezy: 24-25 kwietnia 99 r.
- KFP „Ordo” zgłosił termin swojej imprezy: 7-8 maja 99 r.

A kto się w kwietniu urodził...ten wstań, ten wstań, ten wstań
i przyjmij 7²⁴ najlepszych życzeń od redakcji „Informatora”



U R O D Z I N Y

2

Andrzej Lisowski
Jerzy Miksza

3

Kamil Sroka

5

Jacek Gdaniec

7

Marcin Maciejewski

9

Adrian Chmielarz
Miroslaw Szewczyk

10

Michał Błazejewski

14

Waldemar Pokrop

15

Krzysztof Ciszewski
Małgorzata Kopycińska

20

Piotr Rozenfeld

Sławomir Zaremba

21

Grzegorz Stawowski

25

Marcin Jagielak
Jarosław Kotarski

28

Jerzy Bellwon

29

Winicjusz Karmański

UNIWERSYTET

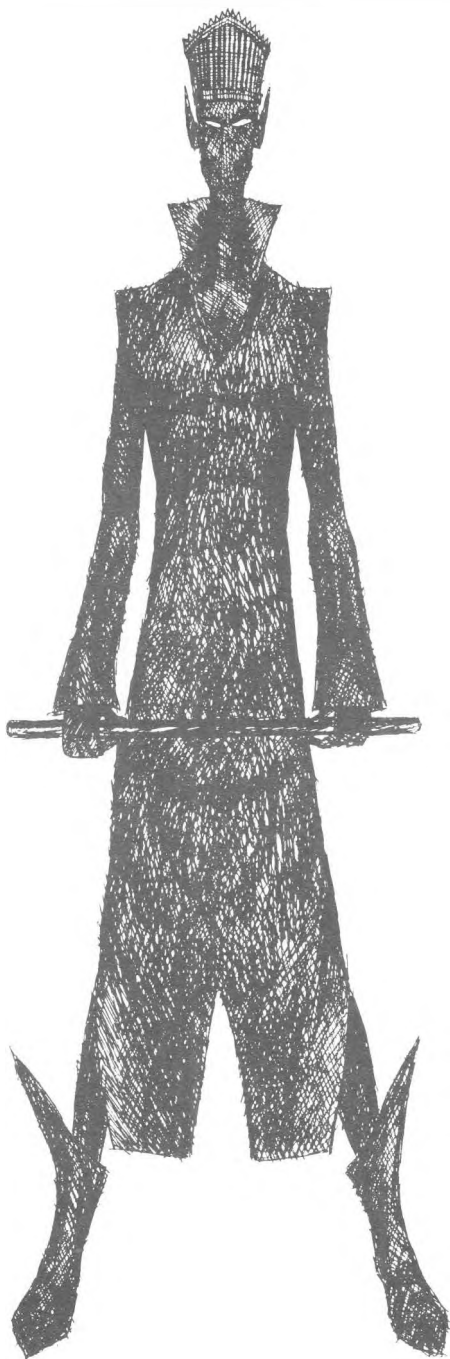
GROZY

czyli

IV Gdańskie Seminarium Filmowe SF

Czwarte już Seminarium Filmowe SF odbywało się tym razem między 23. a 25. marca (a zatem w środku tygodnia), tradycyjnie w budynku Wydziału Filologiczno-Historycznego UG. Obok Wydziału – organizatorami tegorocznej imprezy były: Instytut Filologii Polskiej UG, Gdański Klub Fantastyki oraz Koła Naukowe Studentów UG. Seminarium swoją obecnością zaszczylicili: prof. Antoni Smuszkiewicz z Poznania, krakowscy filmoznawcy dr dr Iwona Kołasińska i Andrzej Pitrus oraz dobrze znana gdańskim fantantom prof. Anna Martuszevska. Po raz kolejny zabrakło za to zapowiadanego Rafała Ziemkiewicza.

Tegoroczne spotkanie odbywało się pod hasłem: „Okolice kina grozy”. Program poszczególnych dni imprezy ułożony był według tematów wystąpień. I tak dnia pierwszego w cyklu „Poza kinem” mogliśmy wysłuchać rozważań literaturoznawczych. Adam Iwanowski (student UG) przedstawił intrygującą tezę, że groza potrafi uczynić człowieka wolnym od narzuconej mu władzy rozumu, wprowadza bowiem do jego życia element nieprzewidywalności –

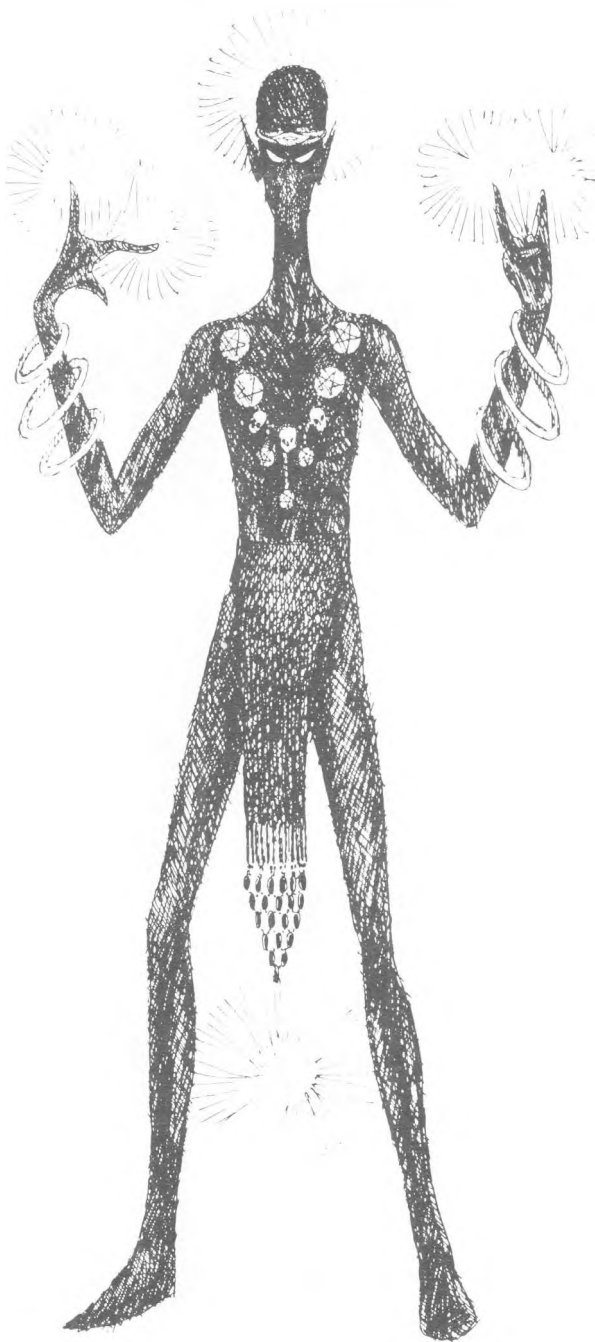


zmusza więc go do odpowiedzialności za własne wybory. Prof. Martuszevska zastanawiała się, czy akty przemocy w literaturze i sztuce pełnią funkcje kompensacyjne, czy też są swoistym podręcznikiem gwałtu. Uznała również kulturę grozy za wampira wysysającego z coraz liczniejszych odbiorców zarówno czas, jak i pieniądze. Wykład prof. Smuszkiewicza wprowadzał badawczy ład do zbyt rozchwianej terminologii zjawisk związanych z grozą.

Drugiego dnia poświęconemu „Kinu grozy” mgr Janusz Bohdziewicz opisywał mechanizmy grozy stosowane w przekazach telewizyjnych. Zwracał uwagę, że częste pojawianie się w telewizji materiałów pokazujących dramaty i nieszczęścia odwraca uwagę od prawdziwych lęków ludzkiej egzystencji związanych ze śmiercią osobniczą i jej konsekwencjami. Jakub Korolczuk analizując poetykę „Zagubionej autostrady” Lyncha, doszedł do wniosku, że źródłem strachu jest wyobraźnia widza. Maciej Parowski obwieścił, iż lata 1990-99 są dekadą horroru, rozgrywając na papierze mecz pomiędzy wysokobudżetowymi produkcjami sf i horroru (z jego zestawienia rzeczywiście wynikało, że horror ma się lepiej nie tylko ilościowo, ale także jakościowo we współczesnym kinie). Joanna Cielecka przedstawiła zaś najbardziej niepokojące obrazy i motywy, które użył Stanley Kubrick przy tworzeniu „Lśnienia”.

Dzień ostatni „Poza kinem grozy” rozpoczął wykład dr Iwony Kolańskiej „Ten straszny Buñuel!”, koncentrujący się na ujawnieniu mrocznych fascynacji reżysera i tego,





w jaki sposób przenikają one do jego filmów. Mgr Krystyna Demkowicz-Dobrzańska dokonała przeglądu obrazów miasta w filmie sf ostatnich 20. lat. Marcin Bortkiewicz odnalazł w „Zmierzchu bogów” Viscontiego doznanie grozy mistycznej. Niezwykłą ekspresją swojego wystąpienia uwiódł licznych słuchaczy. Edyta Sobczyńska wskazała na stałą fascynację Lyncha poetyką kina grozy, która jest głównym organizatorem jego dzieł. Dr Andrzej Pitrus opowiadał i pokazywał zaś do czego są zdolni Japończycy.

Każdy dzień spotkań wieńczyły dyskusje panelowe, bardzo gorące – chociaż rzadko prowadzące do jakichś konkluzji. Prawdziwym finałem była zaś projekcja „Zagubionej autostrady” Lyncha, która sciągnęła ponad setkę fanów tego reżysera.

Seminarium było nadzwyczaj udaną imprezą. Nie tylko ze dopisała frekwencja, ale jeszcze liczni uczestnicy mogli wysłuchać ciekawych referatów i spotkać niezbyt często widywanych w Trojmieście badaczy. Najciekawsze zaś wystąpienia zostaną opublikowane w kolejnym numerze „Anatomii Fantastyki”.

TOLKIENEWS

(STYCZEŃ – MARZEC '99)

* Zanim przejdę do tradycyjnego omówienia prasowych nowości – kilka smutnych konstatacji na temat funkcjonowania tolkienowskiego środowiska w polskim fandomie. Żle się dzieje! Przełomowym momentem wydaje się być wycofanie się z ruchu Andrzeja „Bilbo Brandybucka” Kowalskiego. Tak jak GKF zawdzięcza swą pozycję Krzysztofowi Papierkowskiemu, tak dla polskich Tolkienistów niezastąpionym *spiritus movens* był Bilbo. Jego przedwczesna „emerytura” odbija się dziś czkawką naszemu środowisku. A największą naszą porażką jest dopuszczenie do sytuacji, w której na liście powieściowych hitów wszech czasów „Sfinks” zakrólowała „Diuna”. Kłopoty organizacyjne przeżywają młodzi Hobbityści z Warszawy. Od ponad pół roku milczy „Simbelmynë”. Zapowiedziałem już przejście w stan spoczynku – po wydaniu ósmego numeru „Dragon Helma”. Czyżby czekał nas poważniejszy kryzys? Mam nadzieję, że uświadomiwszy sobie zagrożenia – będziemy potrafili się skonsolidować i odbić utraconą pozycję najintensywniej działającego środowiska fandumu polskiego. Czego w obliczu nadchodzących Świąt Zmartwychwstania Pańskiego życzę nam wszystkim!

** ŚRÓDZIEMIE nr nr 16 (styczeń '99) i 17 (luty '99)

Objętość „Śródziemia” spadła po nowym roku do 8. stron, ale wciąż ukazuje się w cyklu miesięcznym, czego borykającej się z piętrzącymi się problemami redakcji należy pogratulować! W numerze styczniowym mamy dokończenie eseju Magdy Niedźwieckiej o motywach arturiańskich w prozie Tolkiena oraz polemikę Tadeusza Olszańskiego z pierwszą częścią eseju Magdy, a także „Kwadraturą Ardy” Hamfasta. Pojawiają się także kolejne wieści o coraz bardziej niepokojącym mnie projekcie ekranizacji „Władcy Pierścieni”. Po totalnej klapie „Ogniem i mieczem”, który to film okazał się kompletnym nieporozumieniem, moje nadzieje na ocalenie czegokolwiek z istoty powieści Tolkiena w filmie Jacksona zmalały do zera. To się nie ma prawa udać!

Numer lutowy przynosi zapowiedzi Tolkonu '99 (3-4 września, Czersk k/Warszawy) oraz Dnia Środka Lata (10-11 lipca) – rajdu z biwakiem, ogniskiem etc. Publikacją niezwykle cenną jest esej Michaela Martineza „Parma Endorion: Skrawek wiedzy hobbitów” w tłumaczeniu Gwidona S. Naskrenta. W kąciку muzycznym Magda Niedźwiecka zachęca do słuchania ballady „Marillionu” „Grendel” (nigdy nie słyszałem tego utworu w całości – jakże mi wstyd). Jedna tylko uwaga do jej tekstu: w powieści Johna Gardnera „Grendel” (rewelacja! jeśli ktoś jeszcze jej nie przeczytał niech natychmiast to zrobi!!) Grendel nie był smokiem! A kim był? Tego nie wie nikt poza nim samym...

(Format A5, okładka czarnobiała, skład komputerowy, stron 8)



Do czytelników *Czerwonego Karła*

Mimo, że moje nazwisko figuruje – po raz ostatni – w składzie redakcji *Czerwonego Karła* # 16, nie mam nic wspólnego z tą częścią publicystyki, która „objawiła się” bez mojej wiedzy, a kosztem skrócenia powieści Simaka.

Marek Michowski

Donos Kapusia na "Ordo"



W ten weekend bawiłem się na imprezie zorganizowanej przez klub „Ordo”. Ponieważ klub ten rodził się z bólem od kilku miesięcy, miałem pewne obawy co do ich zdolności organizatorskich. Na początek chciałbym zwrócić uwagę na niewielką reklamę, jaką otrzymała impreza. Ja sam dowiedziałem się o niej tylko dlatego, że przez przypadek zauważyłem informację w „Informatorze”.

Do klubu przybyłem ok. 17⁰⁰ i zacząłem się rozglądać. Jediną rzeczą wartą uwagi była Kawiarenka, w której pierwsi uczestnicy niecierpliwie oczekiwali na zapowiedziane atrakcje. Dowiedziałem się o możliwości zakupu podczas trwania imprezy chipsów, batonów, herbaty i, co najważniejsze, kawy w Kawiarence. Kawa cieszyła się wielkim wzięciem (szczególnie podczas nocnych sesji). Moim zdaniem muzyka była jednak trochę za głośna i utrudniała konwersację (i chyba prowadzenie sesji). Muszę jednak przyznać, że był to świetny pomysł organizatorów.

Korzystając z wolnego czasu zapoznałem się z planem imprezy. Zauważyłem bardzo ciekawy zestaw filmów, świetnie pasujących do nastroju. Był tam: „Frankenstein”, „City of Lost Children”, „The Crow”, itp. Stwierdziłem, że nie przyszedłem tu na filmy – ale jest zawsze coś, czym można zabić czas pomiędzy sesjami.

Kilka minut po 18⁰⁰ organizatorzy zaprosili nas na otwarcie imprezy. Ponieważ nigdy wcześniej nie widziałem czegoś takiego, udałem się tam z ciekawością. Okazuje się, że organizatorzy w trosce o uczestników zdecydowali się przedstawić plan imprezy. Tu jednak wyszło sztyło z worka i zostało wyjaśnione hasło „Wolne RPG”. Wbrew moim nadziejom nie były to gry z powolnymi MG, lecz czas przeznaczony, by MG mogli poprowadzić ochotników. Z tym wiązał się oczywisty mankament – więcej graczy niż MG. Następnym razem sądzę, że „Ordo” powinno zadbać, by ich utalentowani (mówię to całkowicie szczerze) członkowie pochwalili się swoimi zdolnościami.

Ponieważ ja zapisałem się do Conana, który miał prowadzić dopiero o 23⁰⁰ poszedłem na prelekcję o prowadzeniu Storytellerów, głoszoną przez Genię (Piotrka Kowalskiego). Sama prelekcja nie doszła do skutku, ale samoistnie przekształciła się w kilkusobową dyskusję o różnicach pomiędzy RPG a Storytellerem. Dyskusja wzbudzona pytaniem: „Czy wampir może wydać punkt krwi by podnieść współczynnik powyżej 5?” trwała dwie godziny i pokryła całe spektrum od „czystego” Storytellingu aż po Hack’n’Slash (a nawet Hero’s Quest).

Po teoretycznej dyskusji przyszedł czas na praktykę. Przygotowałem postać, rzuciłem się w wir Storytellingu. Nie będę dokładnie opisywał przebiegu scenariusza – ale zaznaczę tylko, że było w nim dużo alkoholu (dzięki, Termoz, za „pieska”), ja sam na sam z dwoma



młodymi kobietami i makabryczny koniec. Ja się świetnie bawiłem, choć niektórzy wyszli skolowani. Jak to określiła jedna osoba: „Nic się nie działo, a potem zginąłem”.

Atrakcje pierwszej połowy soboty (walki rycerskie, paintball i western) mnie niestety ominęły. Ufam jednak, że się udało. W szczególności wiele dobrego słyszałem o Westernie. Mam nadzieję, że kiedyś i mi uda się stąpać po ulicach Fortu i poznać krowę filadelfijską.

Wieczorem zjawiłem się, by wziąć udział w maskaradzie. Na zebraniu dla graczy zaproponowano mi udział przy pomocy organizacji. Zdecydowałem się na to – i się bardzo cieszę! O maskaradzie napisałem osobny artykuł, więc powiem tylko, że jest to świetna zabawa, ale tylko dla tych, co się chcą bawić.

Impreza „Ordo” była bardzo udana – a słyszałem, że była tylko próba możliwości! Oczekuję więc niecierpliwie na Gothic Party II, tylko bez „powolnych” RPG. Na koniec chciałbym dodać, że fajna była tablica z informacjami o nadchodzących atrakcjach. Mam natomiast wielkie zastrzeżenie do pewnego faktu. Na początku imprezy zapewniono mnie, że palenie jest dozwolone tylko na dworze i w Kawiarence. Mało kto jednak przestrzegał ten nakaz. Ja jestem stosunkowo tolerancyjny wobec nałogowców, ale gdy się ma chore gardło i trzeba siedzieć w chmurze dymu – nie jest przyjemnie.



*„Jam jest Longinus, syn Taina
Tain synem Hezzeda
Hezzed synem Demerzelda
Demerzeld synem Malkava
Malkav synem Kaina
Jam jest Justicar Camarilli”*

MASKARADA

Najważniejszym wydarzeniem imprezy zorganizowanej przez klub „Ordo” była sobotnia maskarada. Znając World of Darkness, jak również możliwości organizatorów, z wielką niecierpliwością oczekiwałem zabawy. Podczas spotkania organizacyjnego spotkała mnie miła niespodzianka – Genij zaproponował mi pomoc przy organizacji, szybko się na to zdecydowałem.

Zapoznano mnie ze scenariuszem i oczekiwaniami organizatorów. Następnie ustaliliśmy mechanikę. Zapożyczyliśmy ją z Mind’s Eye Theatre (firmy White Wolf), ale uprosiliśmy ją, by odpowiadała naszym potrzebom. Następnie przystąpiliśmy do kreacji postaci. Część z nich miała konkretne role w scenariuszu, więc postawiliśmy pewne nakazy, którymi mieli kierować się gracze przy tworzeniu postaci; pozostali mieli dosyć dowolny

wybór przy tworzeniu swojego *alter ego* (z wyjątkiem generacji). Przypnąę, że współczynniki były przyznawane arbitralnie – ale jak się później okazało – były mało istotne (co było zamierzeniem twórców). Po tych formalnościach rozpoczęliśmy przedstawienie.

Wszyscy Kainici zostali zaproszeni do starego teatru Malkavian, na bal urządzony przez księcia z okazji jego dościa do władzy. Zgromadzeni powitali swojego księcia i dokonali oficjalnej prezentacji, następnie zajęli się swoimi sprawami. Książę przyjmował na prywatnej audiencji tych, którzy byli gotowi mu służyć. Toreadorzy wdali się w długą i pasjonującą dyskusję tyżący się wyższości baletu nad rzeźbą. Gangrele wybiegli na polowanie. Po sali krążyła tajemnicza postać zwąca się Oracle. Poplecznicy nowego księcia wykryli spisek przeciwko jego osobie i winowajca został stracony. Na końcu Aktu I Harry przedstawił dowody, że Telmah, childe poprzedniego księcia, zbratał się z diabolicznymi Baali, ku zgubie swojego ojca! Gdy Harry ogłosił te wieści, stary teatr zapłonął i wszyscy uciekli w przerażeniu.

Rok później. Książę przyjmuje wszystkich w swoim pałacu. Padają ostre słowa między Telmahem a Harrym. Dochodzi do bójki i zakrwawiony Harry wychodzi zapolować – i już nie wraca. Wtedy książę wkracza na salę i oznajmia, że właśnie przybył Justicar, który ma wyjaśnić tajemniczą śmierć poprzedniego księcia. Wychodzi wtedy na jaw, że Justicar jest tu już od roku i śledzi dokładnie, co się dzieje. Dochodzi do rozprawy. Pada wiele oskarżeń – i wtedy Archon wnosi schwytanego Baali, który krył się wśród zebranych. Wykorzystując moc swojej Krwi, Justicar czyta w umyśle potwora i wskazuje palcem na Telmaha. Już mają wyprowadzić go, gdy nagle księżna załamuje się i wyznaje całą prawdę. Archon chwytą księcia, gdy księżna pada na kolana i, wykorzystując swą moc unicestwia się w ogniu.

Oczywiście opisany powyżej przebieg zdarzeń mógł wyglądać trochę inaczej dla każdego uczestnika. Nie oddaje on również w pełni atmosfery i przeżyć, jakich doświadczył każdy z nas. Zapewniam was: nigdy nie zapomnę momentu, gdy wystąpiłem z tłumem z okrzykiem: „Mylisz się książę, gdyż on jest tu od roku. Gdyż jam jest Longinus, syn Taina(...) Jam jest Justicar Camarilli” i gdy zgromadzone wampiry oddały mi hold.

Zachęcam wszystkich do udziału w następnym takim przedsięwzięciu. Chciałbym jednak dodać kilka ostrzeżeń. To nie jest LARP, to jest teatr (Mind's Eye Theatre), w którym widownia i aktorzy to jedno i to samo. Należy wczuć się w rolę, uczestniczyć w zabawie, szczególnie przez konwersację i odpowiednie (właściwe dla postaci) zachowanie. Współczynniki i mechanika są drugoplanowe (większość uczestników nawet z nich nie korzystała). Jeśli natomiast ktoś chce wypełnić quest'a i powalczyć z potworami – niech zagra w coś innego. Choć szczerze zachęcam do zmiany (przynajmniej na ten czas) nastawienia.



Longinus, syn Taina
Justicar Camarilli

NIUJSY

„CO, TAM, PANIE, W POLITYCE?”...

W numerze 12 '99 tygodnika „Polityka” – wyniki kolejnej ankiety *KONIEC WIEKU*. Tym razem dotyczącej pisarzy XX wieku.

W kategorii pisarzy polskich pierwsze miejsce przypadło Henrykowi Sienkiewiczowi, a na czwartym uplasował się Stanisław Lem (w pierwszej dziesiątce znaleźli się jeszcze dwaj inni „fantaści” – Stanisławowie: Wyspiański i Mroźek).

Wśród pisarzy zagranicznych – drugą lokatę otrzymał Michail Bułhakow. A niewiele dalej za autorem *Mistrza i Małgorzaty* znaleźli się: Umberto Eco, Franz Kafka, Jack London i Gabriel Garcia Marquez (każdy z nich przynajmniej „otarł się” o fantastykę!).

JPP

...„FANTASTYKA TRZYMA SIĘ MOCNO!”

W tym samym numerze „Polityki” – nader życzliwa recenzja Jacka Sieradzkiego z *Pani Jezióra* Sapka (i wogóle sporo ciepłych słów nt. twórczości ubiegłorocznego laureata PASZPORTU).

JPP

CZAS NA SARMACJĘ!?

Po muzeach Stanów Zjednoczonych wędruje historyczna ekspozycja zatytułowana *Kraina skrzydlatych jeźdźców*. Prezentując husarskie zbroje, portrety trumienne, polskie szable (najdoskonalsza, obok samurajskiego miecza, broń biała!..), przedmioty codziennego użytku – opowiada o Rzeczypospolitej czasów Trylogii. Budzi ona autentyczne zainteresowanie, również anglosaskich Amerykanów (którym dotąd Polska kojarzyła się – w najlepszym razie – z suchą kielbasą).

Wcześniejszym pozytywnym akcentem było wydanie w USA nowego tłumaczenia Trylogii; to, które funkcjonowało dotąd, zawierało „kwiatki” w rodzaju: *Szlachcice na powitanie stuknęli się czołami* („tłumaczenie” *Czołem, mości panowie!*)...

A nasza TV mogłaby wyświetlić, jako *curiosum*, włoską „adaptację” pierwszej części Trylogii – nakręconą wśród cyprysów, z Pierrem Brice'em (*Winnetou*) w roli głównej!

By zaś nie wpaść w gnuśny „samozachwyty” – puśćmy sobie któregoś wieczora znakomity program poetycko-muzyczny Jacka Kaczmarskiego *Sarmatia* oraz trzy utwory z jednej z jego wcześniejszych płyt: *Pan Podbipięta*, *Pan Kmicic*, *Pan Wołodyjowski*. Polecam!

JPP



արեօրդու էյար արօր
ԽԻՐԽՐՍԾԲԾԻՐ ԵՅԻԵԻԻԻԻ
Արտաբիստ Զոց օգնու
Artabehisht bog ognia

Odpowiedź na odpowiedź

czyli sprostowania

Co prawda nieładnie jest wcinąć się w cudzą dyskusję (w tym wypadku Rafała A. Ziemkiewicza z Grzegorzem Szczepaniakiem), ale uznałem, że jednak kilka oczywistych przekłamań należy sprostować.

Piszesz, Grzegorzu, o swoim felietonie z *Nowej Fantastyki*: „dowiedziałem się [...], że funkcjonuje on w internecie i bywa tam – jeszcze przed publikacją w NF – przedmiotem... ataków. Kto maczał w tym palce – oczywiście nie wiem”. Otóż jest to nieprawda i mam nadzieję, że wynika jedynie z pomyłki. Powtarzasz tu oczywiście wymysły Macieja Parowskiego, który w ten sposób tłumaczył się z nie ingerowania w zbyt ostre i *ad personam* ataki w tekście. Nie, felietonu nie było w internecie, w każdym razie nie tak wcześnie. Pojawił się na liście dyskusyjnej 31 grudnia '98, w liście Jo'Asi, która znalazła go na nieoficjalnej stronie *Nowej Fantastyki* (autorstwa Przemusia). Nie był też (przedtem ani potem) przedmiotem ataków. W sieci został przyjęty – w zasadzie – milczeniem. Krytyką felietonu był dopiero przedruk zamieszczonego także w *Informatorze GKF* listu otwartego Rafała A. Ziemkiewicza. Był on także krytyką ostatnią, a zatem żadne „rozdrabnianie (...) tekstu na czworo” nie miało miejsca. Przykro mi, Grzegorzu, ale ciemna strona twojego *ego* musi się obejść bez lechtania.

Piszesz, że Forum Fandomu na Nordconie „zupełnie zignorowało” twoje propozycje zmian w regulaminie Nagrody Zajdla. Tym razem to ty mijasz się z prawdą. Twoje propozycje nie zostały zignorowane, lecz odrzucone. Chcesz przerobić nagrodę fandomu w coś, czego fandom sobie nie życzy, więc czemu się dziwisz, że Forum Fandomu nie chce przyjąć twoich propozycji? I co zrobisz? Jeszcze raz pójdziesz na skargę do NF, czy może poszukasz sobie innej gazety? Wiesz dobrze, że można przeprowadzić zmiany w regulaminie nagrody Zajdla – tobie samemu udało się zmienić graniczną objętość powieści na 150 stron znormalizowanych. Osobiście uważam, że jest to decyzja błędna, ale nie biegam do redakcji *Nie i Gazety Polskiej* (na NF nie mam szans) z tekstami o ślepotcie i niedojrzałości fandomu, który wprowadził taką – moim zdaniem niewłaściwą – poprawkę. Ty natomiast właśnie tak postępujesz, zanim jeszcze spróbujesz innych, zgodnych z zasadami, metod.

Nikt nigdy nie twierdził, że w głosowaniu wylaniamy najlepszą powieść i opowiadanie roku. Ocena, który tekst jest najlepszy, przekracza czyjekolwiek możliwości. Nawet komitet Nobla nie wybiera najlepszego pisarza czy naukowca. W głosowaniu fandom wybiera powieść i opowiadanie, które najbardziej się fanom podobały. To wszystko – nic więcej, ale też nic mniej. Co do ogłaszania wyników: ich utajnienie nie jest przypadkiem. Wiem, że wyniki Hugo są publikowane w pełni. My jednak (mówię o twórczych pierwszy projekt regulaminu Nagrody) uznaliśmy, że lepiej będzie zachować milczenie. Jak obraziłby się na fanów autor tekstu, który odpadł jako pierwszy, jeszcze przed „Bez nagrody”? I tak już niektórzy głośno pomstują na głosujących moloch! Dlatego wyniki są tajne. Trochę się przestraszyłem twoich informacji o przeciekach – to by znaczyło, że w komisji są osoby nieuczciwe. Ale uspokoiłeś mnie informacją o kilku wersjach. Kilka wersji czołówki wyczerpuje zwykle wszystkie prawdopodobne możliwości. To znaczy, że nic nie wiadomo, i tak – moim zdaniem – powinno pozostać. Przyjmij do wiadomości, że choć ty masz osobiste powody, by te wyniki poznać, my mieliśmy równie ważne, i wcale nie osobiste, by je utajnić. Można to zmienić – wystarczy przekonać Forum Fandomu. Oczywiście, można też napisać felieton do *Nowej Fantastyki*. Na szczęście to jeszcze nie wystarcza do zmiany regulaminu.

FIZYKA:

PÓŁ MINUTY!



O poszukiwaniu „wysp stabilności” poza tablicą Mendelejewa pisałem w którymś z wcześniejszych „Informatorów”. Teraz czas na sensację!

Z Dubnej pod Moskwą doniesiono o udanej syntezie nowego, stoczternastego, pierwiastka. Okazał się on niezwykle trwały: jego jądro atomowe żyło aż pół minuty – co w świecie najcięższych pierwiastków graniczy niemal z wiecznością.

Dopłynięto tedy do „wyspy stabilności”, której istnienie teoretycy sugerowali już przeszło 30 lat temu...

Jean-François
(wg: „Polityka”, 11/99)

ALICJA JEST WŚRÓD NAS!

Naszym klubowym przyjaciołom: Aleksandrze i Michałowi Mochockim składamy wyrazy zachwyty, podziwu i radości – z powodu narodzin córki Alicji. Oby, gdy podrośnie, znalazła swoją drogę do Krainy Czarów!



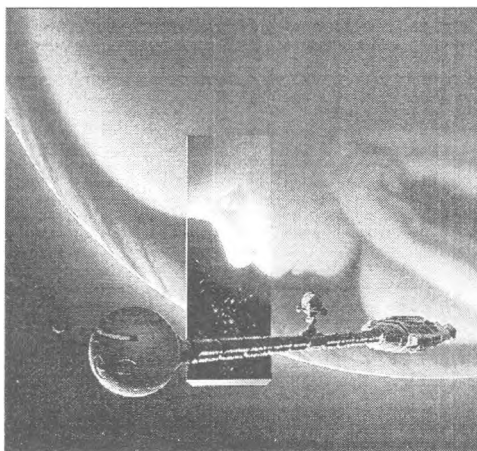
ODSZEDŁ WIELKI...

Zmarł Stanley Kubrick .

Reżyser niezwykły. Nie tworzył „kina autorskiego”, nie stronił od popularnych gatunków – a jednak był jedną z największych indywidualności Kina! Miał w swym dorobku wiele znakomych, niepokojących filmów. Znamy je wszyscy, nie ma sensu wymieniać tytułów.

Zwróćmy tylko uwagę na jedną rzecz: każdy z tych filmów, niezależnie od przynależności gatunkowej, był przede wszystkim filmem Kubricka (dopiero w drugiej kolejności – znakomitym horrorem, melodramatem, obrazem SF czy filmem kostiumowym...). Podobne „ponadgatunkowe piętno” osobowości reżysera widzimy jeszcze chyba tylko u Polańskiego i Kasdana...

Szkoda, że Autor *Odysei 2001* nie doczekał początku nowego stulecia... Ale koniec wieku może upłynąć pod Jego znakiem: firma Warner Bros. planuje wielką kinową redystrybucję najważniejszych filmów Mistrza!



red. nac.

GDAŃSKI KLUB FANTASTYKI

INFORMATOR

118

ADRES GKF : Gdańsk-Przymorze, ul. Opolska 2

ADRES KORESPONDENCYJNY : skr. poczt. 76, 80-325 Gdańsk 37

E-MAIL: gkf@gkf.3miasto.pl

STRONA: www.gkf.3miasto.pl

REDAKCJA : Jan Plata-Przechlewski (red. nac.), Grzegorz Szczepaniak

Mirosław Malak (Internet), Krzysztof Papierkowski, Robert Szewczyk

GRAFIKI : Tytus Mikołajczak (3,4,5,6,13), Christel Scheja (15),

Piotr Storoniak (8), Piotr Terszel (9, 10, 11, 15)

KONTO BANKOWE GKF: PKO BP I O/GDYŃIA nr 10201853-237451-270-1

Nakład 300

WYDAWNICTWO BEZPŁATNE

Teksty drukowane w „Informatorze” odzwierciedlają przekonania Autorów i nie zawsze pokrywają się z poglądami redakcji